

Postawmy sprawę jasno: ludzie aktywni, z dużą wiedzą i praktyką zawodową nie chcą pracować w samorządzie terytorialnym (powiedzmy jeszcze bardziej otwarcie – często boją się być radnym).

Represyjne przepisy zniechęcają coraz bardziej do udziału w życiu publicznym i jest to strata ogromna dla samorządów terytorialnych. W konsekwencji bowiem, nie tylko spada aktywność obywatelska, ale także jakość pracy rad gmin i powiatów oraz sejmików województw.

Radni się starzeją, bo wielu spośród nich nie ma kontrkandydatów w wyborach samorządowych. Młodzież nie garnie się do pracy w organach stanowiących gmin, powiatów i województw. Z rad i sejmików praktycznie „wymiotło” już np. przedsiębiorców.

Nieprawdopodobnie długa jest też lista osób wykluczonych z mocy prawa z przywileju bycia radnym.

To między innymi efekt wieloletniego tworzenia klimatu braku zaufania do radnych. Tworzenia represyjnego prawa eliminującego coraz szersze grono Polaków z możliwości bycia radnym lub odstrasżającego od aktywności na rzecz wspólnot mieszkańców.

Proszę podważyć opinię, że wiele aktywnych osób nie decyduje się na bycie radnym m.in. z następujących powodów:

- w obawie o bezpieczeństwo swoje i osób bliskich,
- nie chcąc się narażać na niemal bezkarne „opluwanie” przez innych radnych, mieszkańców, czasami także niestety dziennikarzy,
- nie chcą pozbawiać się możliwości prowadzenia działalności gospodarczej czy też awansu zawodowego.

Twarde fakty

Osoby aktywne unikają pracy w samorządzie terytorialnym, a przekonują o tym twarde fakty.

Zestawiliśmy liczbę kandydatów na radnych w wyborach samorządowych w latach 2002 i 2010. Na przestrzeni tych 8 lat liczba chętnych do ubiegania się o mandat radnego spadła aż o 46 tys. osób., czyli o 15,3 proc. Najgorsza sytuacja jest w najmniejszych gminach do 20 tys. mieszkańców, gdzie liczba chętnych do bycia radnym spadła aż o 21 proc.!

Kolejnym dowodem na odwracanie się od kandydowania jest inna statystyka dotycząca tych najmniejszych gmin. W wyborach z roku 2010 aż w 1001 okręgach wyborczych liczba zarejestrowanych kandydatów na radnych była równa lub mniejsza od liczny radnych wybieranych w tych okręgach.

W efekcie 1180 radnych objęło mandaty bez głosowania. To ponad trzykrotnie częstsze zjawisko niż w wyborach z roku 2002 (wówczas sytuacja taka miała miejsce w 301 okręgach, w których mandaty objęło bez głosowania 323 radnych).

W kontekście wyborczym, ograniczanie uczestnictwa w życiu publicznym ma także głębsze konsekwencje. Zniechęca do udziału w głosowaniach w ogóle i nie tylko w skali pojedynczego potencjalnego kandydata, ale także jego rodziny, znajomych itd.

Kolejna próba ograniczenia dostępu do funkcji publicznych

Mimo tych niepokojących zjawisk, świadczących o kryzysie lokalnej demokracji oraz odwracania się obywateli od uczestnictwa życiu publicznym, pojawił się kolejny pomysł na poszerzenie grupy osób, które nie mogłyby kandydować w wyborach samorządowych.

Pod obrady Sejmu trafił poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw. Projekt przewiduje wprowadzenie zakazu wykonywania pracy, na podstawie stosunku pracy, przez radnych gminnych, powiatowych i wojewódzkich w niektórych urządach samorządowych oraz zmiany w ustawie o pracownikach samorządowych.

W porównaniu do obecnie obowiązujących przepisów, w przypadku radnych gminnych, posłowie projektodawcy proponują by do listy ograniczeń dodać zakaz nawiązywania z radnym gminnym stosunku pracy w urzędzie marszałkowskim województwa oraz w starostwie powiatowym powiatu, na terenie którego położona jest gmina, w której radny uzyskał mandat.

Radny gminny nie będzie mógł pełnić funkcji kierownika ani żadnej innej pracy na podstawie stosunku pracy w wojewódzkiej samorządowej jednostki organizacyjnej i jego zastępcy w województwie oraz kierownika powiatowej jednostki organizacyjnej i jego zastępcy w powiecie, na terenie którego położona jest gmina, w której radny uzyskał mandat.

Projekt przewiduje również wprowadzenie zakazu nawiązania stosunku pracy w gminnej jednostce organizacyjnej tej gminy, w której radny uzyskał mandat, oraz zakaz nawiązywania stosunków cywilnoprawnych z powiatem lub województwem.

Analogiczne rozwiązania zostały przewidziane w stosunku do radnych powiatowych i wojewódzkich.

Nawet wnuczek samorządowego VIP-a winien wyjechać do pracy za granicę

Projektodawcy przewidują również wprowadzenie zmian w ustawie o pracownikach samorządowych poprzez wprowadzenie dodatkowo zasady, że osoby pozostające ze sobą w stosunku pokrewieństwa do trzeciego stopnia włącznie lub powinowactwa pierwszego stopnia oraz w stosunku przysposobienia, opieki lub kurateli nie będą mogły być zatrudniane w jednostkach samorządowych, jeżeli powstałby między tymi osobami stosunek podległości służbowej.

Inna propozycja to wprowadzenie zakazu zatrudniania małżonków wójta (burmistrza, prezydenta miasta) oraz osób pozostających z wójtem (burmistrzem, prezydentem miasta) w stosunku pokrewieństwa do trzeciego stopnia włącznie lub powinowactwa pierwszego stopnia oraz w stosunku przysposobienia, opieki lub kurateli, a także osób pozostających z nim we wspólnym pożyciu. Nie mogłyby one być zatrudnione w urzędzie gminy, w której wójt uzyskał mandat.

Analogiczny zakaz dotyczyłby zatrudniania odpowiednio w urzędzie gminy, starostwie, urzędzie marszałkowskim małżonka oraz osoby pozostającej w stosunku pokrewieństwa do trzeciego stopnia włącznie lub powinowactwa pierwszego stopnia oraz w stosunku przysposobienia, opieki lub kurateli, a także osoby pozostające z nim we wspólnym pożyciu zastępcy wójta, starosty, wicestarosty oraz pozostałych członków zarządu powiatu, marszałka województwa, wicemarszałka oraz pozostałych członków zarządu województwa. Skutkiem naruszenia zakazu mam być wygaśnięcie stosunku pracy, z

mocy prawa.

Jak wynika z uzasadnienia wszystkie te zmiany mają być dokonywane w imię walki z korupcją, nepotyzmem i kumoterstwem. Pełny tekst projektu ustawy dostępny jest tutaj.

Powracamy do radnych. W oparach absurdu

Jeżeli zmiana wejdzie w życie to radnymi nie będą mogli być przykładowo nauczyciele zatrudnieni w którejkolwiek ze szkół publicznych prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego z terenu województwa. Sprzątaczką czy woźny w urzędzie marszałkowskim nie będą mogli być radnymi gminnym. Radny gminny prowadzący działalność gospodarczą jako osoba fizyczna, nie mógłby otrzymać żadnego zamówienia publicznego, nawet w trybie przetargu ograniczonego, jeżeli stroną umowy byłby powiat albo województwo. Rodzic zastępczy zawodowy nie będzie mógł być radnym gminnym ani radnym wojewódzkim. Lekarz, będący radnym w sejmiku województwa, nie mógłby podpisać umowy z gminą na realizację programu zdrowotnego (choć obowiązuje tu tryb konkursowy) itp.

Innymi słowy, jeszcze kilka takich zmian i radnymi będą mogli być tylko emeryci, renciści i osoby bezrobotne (o ile nie będą się starać o uzyskanie środków z powiatowego urzędu pracy, na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej!).

To byłoby śmieszne, gdyby nie było prawdziwe.

Sejm bowiem, 21 maja br. skierował poselski projekt do I czytania do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Oby przepadł z kretesem.

Marek Wójcik, Bernadeta Skóbel